

Protokół jury
oceniającego autorskie zestawy wierszy nadesłane na
XI Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Wacława Iwaniuka
Chelń – Siedliszcze 2017

Jury oceniające w składzie:

dr Danuta Makaruk – doktor nauk humanistycznych, krytyk literacki
Dorota Ryst – poetka, redaktor naczelna Internetowej Gazety Kulturalnej Salonu Literackiego
prof. Józef Fert – polonista, historyk literatury, poeta, profesor Katolickiego Uniwersytetu
Lubelskiego, badacz twórczości Cypriana K. Norwida
Waldemar Taurogiński – wydawca, współorganizator konkursu, sekretarz jury
przyjęła do oceny 126 zestawów wierszy poetów polskich, które nadesłano na konkurs.
Ocenie poddano wszystkie propozycje poetyckie. Wszystkie spełniały wymogi formalne
regulaminu konkursu.

Do ścisłej czołówki autorów nominowanych do Nagrody Głównej zakwalifikowane
zostały teksty troje autorów o następujących godłach:

- „kolekcjonerka snów” – zestaw nr 22
- „kocia kołyska” – zestaw nr 97
- „MAGIK” – zestaw nr 111

Wymienione zestawy poddano ponownej ocenie artystycznej oraz kontekstowo-
literackiej. Po wymianie opinii oraz not oceniających jury zdecydowało przyznać dwa
równorzędne **wyróżnienia** i kwoty po 500 zł dla:

- Marcina Jurzysty z Torunia – za zestaw wierszy opatrzony godłem „kocia kołyska”
oraz
- Wojciecha Roszkowskiego z Tykocina – za zestaw wierszy opatrzony godłem „MAGIK”

Nagrodę główną, a jest nią kwota 1.200,00 zł oraz Medal Pamiątkowy Konkursu jury
przyznało Renacie Beacie Diaków z Nowogrodu Bobrzańskiego za zestaw wierszy opatrzony
godłem: „kolekcjonerka snów”.

Uzasadnienie:

Eros w krainie Kolekcjonerki Snów

Erotyka rozpisana na cztery pory roku. Bez wątpienia patronował jej Antonio Vivaldi ze swoją
muzyczną wizją czasu, w której harmonia ludzkiego życia współgra bez cienia fałszu
z upływem, przemianą i przemijaniem jako fundamentalnym prawem egzystencjalnym naszego
kawałka Galaktyki.

[...] pulsuje w nas gorące źródło

życia ukryte w sercu Boga, w ciele Wszechświata, w słonecznej Galaktyce

tak w wierszu *cztery pory roku* śpiewa Kolekcjonerka Snów swoją *Pieśń nad
Pieśniami*... a my mamy ochotę dołączyć się do jej dwuosobowego chóru... Tym skwapliwiej, że
na ponad osiemset utworów nadesłanych na jedenastą edycję Konkursu im. Wacława Iwaniuka
w Siedliszczu wiersze miłosne stanowią niewielki ułamek całego konkursowego pokłosia.

A tymczasem Kolekcjonerka Snów przysłała wyłącznie erotyki, wiedzona niezawodnym instynktem literackim, że najgłębszym i najczystszy źródłem poezji była, jest i będzie właśnie miłość.

Erotyka Kolekcjonerki Snów – mimo skłonności metafizycznych, jak widać z przytoczonego wyżej fragmentu wiersza *cztery pory roku* – nie ucieka w „rajskie dziedziny ułudy”, lecz stąpa śmiało i pewnie po ziemi i nie boi się żadnej „przyziemności”, byle tylko nie zatrzymywała uwagi na poziomie banału:

Chciałeś wyrwać mnie na hotel? Tak się o tym mówi? Mnie
nie można wyrwać, mnie trzeba kochać [...]

Tak zaczyna się wiersz *W stodole...* I biegnie przez następne sześć trzywersowych strof, ułożonych niby wymyślne tercyny, jako poetycka palinodia czy może nawet sarkastyczna polemika z niewyszukanymi przyzwyczajeniami mieszkańców hoteli robotniczych:

[...] Jak
można kochać w hotelowym pokoju, w którym ściany
prześlągnięte są samotnością i seksem udającym rozkosz, za które
trzeba jeszcze zapłacić? Po takim doświadczeniu nie zostaje nic, nawet
wspomnienie. Kochać można wśród drewnianych belek. [...]

I oto znika z pierwszego planu poetyckiego obrazu świata trywialny hotel z równie trywialną propozycją, nazwaną tu potocznie „wyrwaniem na hotel”. Dodajmy, że wyraz „wyrwać” jest bliskim krewnym nieco starszego, i widać już niemodnego: „poderwać”. Nasza autorka sięgnęła do skarbnicy potoczności, ale spośród złotego i tombakowego bogactwa tego ciągle ubywającego i bogacącego się dziedzictwa języka ojczystego wybrała słówko, które kusilo urokiem nowości... Ciekawe, bo równocześnie wybrała pewnego rodzaju sielankową archaikę, jako że ciąg dalszy miłosnej akcji rozgrywa się w zwyczajnej, drewnianej stodole, przeciwstawionej udającemu nowoczesność hotelowi:

[...] Zamiast
betonowych schodów ukrytych pod bordową wykładziną – sztucznym
substytutem komfortu – dwanaście szczebli po drabinie z drewna, które
zachowało w sobie pamięć o całym lesie [...]

Spotkanie miłosne dwojga ludzi uzyskuje „empatyczny” wtór drewnianej drabiny i całej stodołnej belkowizny; to współodczuwanie udziela się zresztą nawet pająkom, które przędą swe wyczekujące życie i ozdabiają stodołę swymi wymyślnymi sieciami zamiast „plastikowych obrazków na ścianach”, przypisanych do hotelu. To refreniczne „zamiast” zszywa zresztą cały wiersz, dając ostatecznie miażdżącą przewagę stodole nad hotelem, prawdziwej miłości nad nowoczesną przygodą seksualną.

Sytuacja poetycka z wiersza *W stodole* to nie jednorazowy wybór, lecz po prostu „filozofia” miłości, którą Kolekcjonerka Snów uznała za jedynie możliwą dla siebie orientację erotyczną. Bardzo dobrze to widać w wierszu *W paśniku*. I tu mamy do czynienia z pewną akcją, która nawet daje się wypreparować jako kościec narracyjny: „W paśniku nie było siana” – „schroniliśmy się tam przed deszczem” – paśnik ktoś stworzył, ale przecież nie myślał o nas, tylko o kimś, kogo uwiecznił w deklaracji wyrzeźbanej na jednej z żerdzi paśnika: „kocham M”:

[...] nasz podpis
to pieczęć odcisnięta w laku wilgotnej ziemi [...]

Najciekawsza jest puenta tego wiersza: „I świat znów trwał w równowadze, bo paśniki powstają // z potrzeby dzielenia się miłością”.

W strategię miłosną Kolekcjonerki Snów włączony został ten drugi, jakiś bezimienny „on”, ale nie tylko, bo w pewnym sensie cała natura i też ludzkie wytwory; jednym słowem – cały kosmos. Bardzo to mocna deklaracja ideowa i estetyczna. Na moje oko czerpie ochotnie ze starych doświadczeń poezji późnego baroku i wczesnego klasycyzmu, no – po prostu z wrażliwości estetycznej rokoko. Oczywiście nie jest to prosta stylizacja, choć nie brak w wierszach naszej Kolekcjonerki elementu wyrafinowanej zabawy; ten z lekka swawolny gest daje się wyśledzić zarówno w miłosnych igraszkach na scenie życia, jak też w pewnej skłonności do gry samą formą literacką i metaforą, ale bez tej rokokowej, skrajnej konsekwencji, która niekiedy zmienia wiersz w wyszukany koncept, cacko, świecidełko, konwencjonalny obrazek...

Nad tym rozkosznym światem, nad jego trwaniem i niezachwianą pewnością istnienia czuwa bóstwo opiekuńcze, które pozwala przeżywać „plaisir d'amour” bez obawy o jakąkolwiek katastrofę:

kołysząc się bezszelestnie na łagodnych falach
unoszona rytmem twego serca szczytywałam mapę
odbijającą się w twych źrenicach i już wiedziałam,
że bezpiecznie dopłynę do brzegu.

Tak to wybrzmiewa w wierszu *Rejs*, ale ta tonacja pewności drogi i celu nieodmiennie towarzyszy wszystkim pięciu konkursowym erotykom Kolekcjonerki Snów. Można rzec, optymistycznie współtworzy kolejny hymniczny cykl na cześć miłości szczęśliwej.

Niech więc za puentę tych nader skrótowych uwag posłuży zakończenie jeszcze jednego erotyku – *Wprawa w góry*:

[...] Byliśmy z sobą dla siebie ciesząc się z odnalezionego
szlaku, który wskazał nam czuwający nad nami duch gór.

Podsumowując, jury podkreśla bardzo wysoki poziom literacki nadesłanych utworów, dziękuje wszystkim uczestnikom za udział w konkursie i wyraża nadzieję, że na kolejne edycje napływać będą równie wartościowe utwory poetyckie.

Na tym protokół zakończono.

W oryginale podpisy członków komisji :

Siedliszcze, 19 maja 2018 r.